

Wieżowce w Krakowie?

W Krakowie rozgorzał spór i trwa dyskusja na temat tego, czy można w mieście pozwolić na budowę wysokich obiektów biurowych i mieszkalnych, których powstanie wpłynęłoby na zmianę sylwetki miasta oglądanej z częściej odwiedzanych punktów widokowych.

1. Są na świecie miasta przyciągające odwiedzających i będące popularnym celem podróży, których główna wartość i siła atrakcji wynika nie tyle z aktywności gospodarczej, interesów handlowych, czy innych biznesów, ale z samej przestrzeni zbudowanej – układu urbanistycznego i architektury. Ta wartościowa substancja zbudowana może być:

- zabytkowa (jak np. we Florencji z jej centrum i katedrą, otoczonej miastem bez wystających wież); niekiedy nawet architektura w ruinie (jak np. w Pompejach);
- współczesna (jak np. w Bilbao z jego efektownym Muzeum Guggenheima);
- mieszana (jak np. w Paryżu, w którym współistnieją katedra *Nôtre Dame* i Wieża Eiffla z Piramidą Luwru i *Centre Pompidou*, a także dzielnicą wieżowców *La Defense*, oddaloną, co ważne, kilkanaście kilometrów od zabytkowego centrum).

2. Kraków należy bez wątplenia do grupy pierwszej (a.) – brakuje tu architektury współczesnej o wysokiej jakości, a ta, która jest, nie jest popularną atrakcją międzynarodową. Uznana wartością Krakowa jest jego stara, historyczna całość. Poszczególne obiekty architektoniczne nie wyróżniają się na tle europejskiej architektury odpowiadających sobie epok. Kraków to cenna gemma osadzona w krajobrazie nadwiślańskiej niecki – tak jest odbierany z otaczających wzgórz, mostów i kopców. Jego nienaruszona przez wieki kompletność stanowi magnes przyciągający podróżnych ze świata. Założony na prawie niemieckim (*ius municipale magdeburgense*) wzbudza zachwyt i zadziwienie samych Niemców, których miasta zostały zniszczone w czasie Drugiej Wojny Światowej, a potem źle odbudowane.

3. Wspomniany spór o wieżowce nie jest wyrazem walki z nową architekturą lub o nową architekturę w Krakowie. Jest sporem o sylwetkę Krakowa. Głosy „zachowawcze” mówią o jej nienaruszalności, wołają za jej utrzymaniem, nie dotykaniem zachowanego przez wieki klejnotu; głosy „postępowe” neglują – jako rzekome – zagrożenie zmianami, jakie mogą w całościowym odbiorze miasta wprowadzić wysokie budynki w centrum, wręcz argumentują ich budowę wzbogaceniem widoku, atrakcyjnością nowości i współczesnym wkładem w historię miasta.

4. W tym miejscu należy zastanowić się, po co komu potrzebne są wieżowce. Wysokie budynki kojarzą się z Manhattanem, gdzie stojąc na skale, w swoim krótkim – w porównaniu z Krakowem – okresie istnienia, wykazują stałe dążenie w górę, do nieskończoności (pisze o tym Rem Koolhaas w książce *Delirious New York*, 1977). Manhattan ma bardzo atrakcyjną sylwetkę i stanowi niepowtarzalną całość, jest podobnie jak Kraków, klejnotem osadzonym w otoczeniu. Podążają za tą formułą inne miasta amerykańskie, które już nie tylko obiekty biurowe, ale i mieszkalne wznoszą w formie intensywnie zwertykalizowanej. Tradycja europejska jest inna – nowoczesne biurowce europejskie, które zaczęły w latach 1960. postawać w Niemczech, były niskie. W Krakowie przykładem tego może być Zabierzów Business Park. Stosunkowo niedawno Frankfurt, Paryż, czy Berlin poddały się amerykańskiej w pionowym wymiarze architektury.

5. Wnikając w użytkowanie budynku wysokiego przyjdzie jednak przyznać, że nie jest on wygodny, a koszty jego eksploatacji są wysokie. Można więc stwierdzić z jednej strony za Christopherem Alexandrem (*Język wzorców*, 2008), że „istnieje wiele dowodów wskazujących na to, że wysokie budynki doprowadzają ludzi do szaleństwa” (wzorzec 21. „Limit czterech kondygnacji”), z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, że tendencja do ich wznoszenia będzie się nasilać. Powstają też nowe formy, na przykład wieże obrotowe Davida Fishera, już zamówione przez Dubai i Moskwę. W pogoni za zyskiem inwestorzy stale będą naciskać na intensywnie wykorzystanie nabytych metrów kwadratowych swojej działki. Jako takie, wieżowce nie są jednak do życia niezbędne.

6. Przypadek Krakowa przypomina Wilno, które również jest otoczone pasmem wzgórz. Wilno, w przeciwieństwie do Krakowa, nie zaszkodził nawet okres komunizmu, ponieważ wysokie obiekty i wielkie osiedla mieszkaniowe powstały tam poza koroną wzniesień i nie zakłócają obrazu miasta z góry (Kraków w oglądzie z góry niestety ma w kadrze wielkie, monotonne osiedla mieszkaniowe). Jedynym obiektem z tego okresu wchodzącym w kontekst starego miasta w Wilnie jest hotel „Lietuva” na Śnipiszkach, który dziś stał się pretekstem do rosnącej tam serii wieżowców o szklanych fasadach („takich, jak to się wszędzie robi”). Są one obcym tłem dla niezwyklej panoramy miasta, znanej z przedwojennych zdjęć Jana Bułhaka. Takim samym pretekstem w Krakowie staje się sławny szkielet niedosłej siedziby NOT. Zauważmy jednak, że takim pretekstem nie stała się paryska *Tour Montparnasse*, po wzniesieniu której paryżanie przyszli po rozum i oddalili zabudowę wieżową od centrum.

7. Dyskusja urbanistyczna toczy się na temat nowego, czy też tylko korygowanego pod kierunkiem prof. Jana M. Chmielewskiego „Studium uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego miasta Krakowa” (jako wstępu do przygotowania planu miejscowego, którego powstanie umożliwiłoby przyspieszenie wydawania decyzji o pozwoleniach na budowę). Ta wersja „Studium” wskazuje na Zabłociu, włączonym do obszaru centralnego miasta, miejsce dla zabudowy wysokiej. Nie tylko Forum Urbanistów krakowskich (pod kierunkiem prof. Barbary Bartkiewicz), ale i sam prof. Chmielewski nie uważa za konieczną jej (wysokiej zabudowy) realizację („nie jestem zwolennikiem budowania w Krakowie wysokich budynków, nalegali na to radni” – *Dziennik Polski*, 17-04-2009). Taka zabudowa, stanowiłaby rzekomo przeciwwagę dla niesławnych kominów elektrociepłowni w Łęgu, które w widoku z Kopca Kościuszki tworzą z Wawelem niestrawny kolaż („... i tak już ten widok został zniszczony przez kominy” – tamże).

8. Forum Urbanistów jednolitym głosem krytykuje pomysł budowy wieżowców w Krakowie, odwołując się m.in. do etyki zawodu architekta. Trzeba jednak zauważyć, że to właśnie działania dzisiejszych seniorów krakowskiej urbanistyki, pośrednio czy poniekąd wywołały dzisiejszy spór. Niektóre nagrodzone prace nadesłane na rozstrzygnięty w latach 1960. wielki konkurs na projekt nowego centrum Krakowa położonego na północ od Starego Miasta, (np. autorzy: Leszek Filar, Jerzy Plener, Barbara Perchał, Mieczysław Turski), przewidywały ściany budynków o wysokości rzędu 300 m!

9. To, co z tego pomysłu zostało zrealizowane, to wieżowiec, zamierzony jako siedziba Naczelnej Organizacji

(dokończenie na str. 5)